

Krzysztof Łabędź

**PROCES KSZTAŁTOWANIA SIĘ
DEMOKRATYCZNEJ KULTURY POLITYCZNEJ
W POLSCE**

Ukształtowanie się demokratycznego systemu politycznego we współczesnej Polsce może rodzić pytanie o relacje między instytucjami i procedurami demokratycznymi a kulturą polityczną, czyli upraszczając pytanie: co było pierwsze? Możliwe związki można sprowadzić do trzech wariantów: demokratyczny system polityczny jest następstwem istnienia demokratycznej kultury politycznej, kształtowanie tego systemu współwystępuje z formowaniem odpowiadającej mu kultury, i wreszcie, że kształtowanie się demokratycznej kultury politycznej następuje po wprowadzeniu demokratycznych instytucji. Uproszczenia dokonane w powyższym zdaniu są widoczne (dotyczy to m.in. przyjęcia pozytywistycznej perspektywy eliminującej mówienie o związkach przyczynowo-skutkowych czy instytucjonalnej koncepcji systemu politycznego), ale powinno to służyć zastanowieniu się nad dwoma problemami: kiedy nastąpił proces ukształtowania się podstawowych elementów demokratycznej kultury politycznej oraz co dzieje się w ramach kultury politycznej w okresie współwystępowania z demokratycznymi instytucjami i procedurami. Poniżej będę starał się przytoczyć argumenty na rzecz stwierdzenia, że zasadnicze elementy demokratycznej kultury politycznej ukształtowały się przed 1989 rokiem, zaś procesy określane łącznie jako transformacja systemowa nie łączyły się z dalszym rozwojem tych elementów, a w pewnych przypadkach można mówić nawet o ich osłabieniu.

Na temat samego pojęcia „kultura polityczna” napisano tak wiele, że nie ma potrzeby szerzej się nim zajmować; tutaj będzie rozumiane zgodnie z określeniem J. Wiatra, który zresztą wyróżnia typ demokratycznej kultury politycznej jako jeden z dwóch typów (obok auto-

rytarne) charakterystycznych dla społeczeństwa burżuazyjnego (Wiatr 1999: 189 i nn.). Mówiąc w znacznym skrócie, założenia normatywne demokratycznej kultury politycznej są przede wszystkim następujące: czynniki sprzyjające aktywności obywateli (zainteresowanie, wiedza, dążenie do uczestnictwa, zaangażowanie w sprawy funkcjonowania systemu politycznego), akceptacja praw i swobód obywatelskich, zasady kontroli rządu przez rządzonych, zróżnicowanie poglądów, pluralizmu organizacji, ich konkurencji itd. Jeśli chodzi o wskaźniki kultury politycznej, to są nimi wypowiedzi członków społeczeństwa oraz zachowania polityczne (głównie wyborcze), a ich dobór jest w znacznej mierze wynikiem dostępności odpowiednich badań.

Zaczynając od zachowań – okres rozpoczęty w sierpniu 1980 roku dowiódł, że liczne kategorie i grupy społeczne wykazują silne zaangażowanie w życie politycznym, w szybkim tempie następuje „polityzacja”, gwałtowny wzrost zainteresowań i uczestnictwa politycznego. W tym czasie ujawnia się i kształtuje silny dychotomiczny podział polityczny społeczeństwa polskiego, znajdujący najpełniejszy i najbardziej aktualny wyraz w przynależności do związków zawodowych – z jednej strony tworzących ruch „Solidarności”, z drugiej popierających władzę (tzw. branżowych). Nie miejsce tu na określanie tych różnic, ale podkreślenia wymaga fakt, że łącznie w zaistniałym konflikcie określiło swoją postawę i mniej lub bardziej aktywnie wzięło udział kilkanaście milionów obywateli. Rozwój masowych organizacji można uznać także za wskaźnik istnienia odpowiedniej wiedzy oraz umiejętności praktycznych, a formułowane w ich ramach aspiracje (podobnie jak procedury stosowane wewnątrz organizacji) za przejaw silnych dążeń demokratycznych. W programie i działaniach instancji NSZZ „Solidarność” żądano pluralizmu politycznego, wolnych wyborów, odsunięcia od władzy PZPR itp., choć w sposób zawołowany hasłem „Samorządnej Rzeczypospolitej”. Tym, co odbiegało ówczasie od norm demokratycznych, była dość wyraźna niechęć strony solidarnościowej do ujawniania czy definiowania różnic politycznych i nadawania im kształtu instytucjonalnego (co w jakiś sposób było uzasadnione sytuacją „oblężonej twierdzy”). Niemniej jednak zaczęły powstawać załączki partii politycznych, a w przypadku KPN można mówić o dość szybkim jej rozwoju w drugiej połowie 1981 roku. Ponadto warto pamiętać, że w ramach NSZZ „Solidarność” powstało wiele struktur formalnych,

realizujących odmienne, a niekiedy wręcz sprzeczne interesy. Przykładem mogą być sekcje branżowe (sekcji branżowych i zawodowych powstało ok. dziewięćdziesięciu), szczególnie reprezentujące najsilniejsze branże (np. górników, kolejarzy, stoczniowców, hutników, portowców czy poligrafów), nad którymi władze związkowe z trudem niekiedy panowały, a także m.in. Komitety Obrony Więzionych za Przekonania (będące pod wpływem KPN) czy „Sieć” (w ramach której przebiegał się pomysł powołania ściśle powiązanej ze związkiem Polskiej Partii Pracy). Ponadto w tym okresie zorganizowały się w sposób niezależny od władz wszystkie właściwie środowiska – studenci, rolnicy, dziennikarze, rzemieślnicy, funkcjonariusze milicji itd.

Niepowodzenie pierwszej „Solidarności” dało w okresie następnym szansę na pokazanie różnic ideowo-politycznych, pluralizm organizacyjny (posunięty niekiedy do absurdu), wyartykułowanie już bez żadnych osłonek żądania demokracji parlamentarnej, a w przypadku niektórych środowisk i ugrupowań także systemu kapitalistycznego. Oczywiście działania opozycyjne podejmowane w tym okresie były udziałem relatywnie niewielkiej części społeczeństwa. Niemniej jednak społeczeństwo polskie, szczególnie na początku lat osiemdziesiątych, było silnie zaangażowane i aktywne, co znajduje potwierdzenie m.in. w sporej ilości osób działających w różnych organizacjach (partiach, stowarzyszeniach, związkach itd.). Z okresu późniejszego warto też wspomnieć o błyskawicznym zorganizowaniu sieci komitetów obywatelskich (w działalność których zaangażowanych było ok. 100 tys. osób) i skutecznym przeprowadzeniu przez nie kampanii wyborczej „Solidarności” w 1989.

Przechodząc do przekonań, postaw czy wartości deklarowanych w latach osiemdziesiątych, można wskazać silną obecność elementów demokratycznych, choć o wiele wyraźniejszą w sferze wartości (celów) niż prowadzących do nich rozwiązań instytucjonalnych. Paradoksalne, niekiedy pewne oceny, a także zachowania dotyczące instytucji poprzedniego systemu były bardziej odpowiednie dla systemu demokratycznego niż mające miejsce obecnie. Jednym z przykładów może być zaufanie do Sejmu, które w okresie 1981–1989 nie spadało poniżej 50%, podczas gdy z początkiem roku 2004 zaufanie do Sejmu i Senatu deklarowało 21%, a brak zaufania 67% (*Zaufanie w sferze publicznej...*). Innym, choć w pewnym sensie kontrowersyjnym przykładem może być frekwencja wyborcza – w 1985 roku w wyborach do Sejmu

wzięło udział ok. 72–75% uprawnionych¹, a najwyższa frekwencja w III RP nie przekroczyła 69% (najwyższa frekwencja miała miejsce w drugiej turze wyborów prezydenckich w 1995 roku, a w wyborach parlamentarnych w 1993 roku wyniosła 52,1%). Jeśli natomiast uwzględnić wybory do Parlamentu Europejskiego, to warto zwrócić uwagę nie tylko na niską frekwencję (która wyniosła 21%, ale z różnych powodów można było się tego spodziewać), lecz przede wszystkim na podawane w późniejszych badaniach przyczyny absencji. Część z nich potwierdza, że społeczeństwo w okresie charakteryzującym się m.in. rozwojem instytucji i procedur demokratycznych podlega depolityzacji – jako znaczące przyczyny absencji respondenci wymieniali m.in. brak znajomości kandydatów (co przy prowadzonej kampanii medialnej można uznać za brak chęci do ich poznania czy zamknięcie się na informacje) – motyw wymieniony przez 25% oraz w ogóle brak zainteresowania polityką – 23% (przyczynę wymienianą najczęściej – zniechęcenie do udziału we wszelkich wyborach pod wpływem tego, co się dzieje w kraju, deklarowane przez 43% – można uznać także za podstawowy powód bierności czy apatii politycznej) (*Głosujący...*). Niepokojące jest, że bierność polityczna może się rozszerzać – w październiku 2004 roku tylko 45% deklarowało chęć uczestnictwa w wyborach parlamentarnych, gdyby się odbyły (dla porównania – w tygodniu poprzedzającym wybory w 2001 roku, w których frekwencja wyniosła ok. 46%, chęć uczestnictwa deklarowało 66%) („*Nie wierzę...*”). O depolityzacji, szczególnie w porównaniu z latami 1980–1981, może świadczyć także relatywnie bardzo niewielka liczba osób podejmujących działania w różnego typu organizacjach uczestniczących w ramach systemu politycznego, np. w działalności partii lub stowarzyszeń politycznych uczestniczy 0,7%, związków zawodowych 3,8%, samorządów gminnych 1,1% (*Grupowa...*).

Poglądy społeczeństwa polskiego deklarowane w latach osiemdziesiątych dotyczące demokracji i rozwiązań składających się na system demokratyczny² można uznać za sprzyjające wprowadzeniu systemu

¹ Taki odsetek można uznać za prawdziwy, uwzględniając frekwencję podaną przez władze (78%) i będącą wynikiem niezależnych pomiarów (66%, ale dotyczyło to jedynie większych miast); ponadto miało to miejsce w sytuacji, kiedy obawy związane z nieuczestniczeniem w wyborach nie mogły być duże, a opozycja, wzywając do bojkotu, stworzyła alternatywę wobec uczestnictwa w wyborach.

² Znany katalog rozwiązań mających sprzyjać demokracji (poliarchii) sformułował R. Dahl. Zob. np. Dahl 2000: 81–82.

demokratycznego i w znacznym stopniu już ukształtowane. Wśród podstawowych wartości, które ujawniły się w społeczeństwie polskim w okresie 1980–1981, Stefan Nowak na pierwszym miejscu wymieniał silnie zarysowane wartości o charakterze demokratycznym – uczestnictwo w podejmowaniu decyzji na wszystkich szczeblach, podmiotowość, niechęć do podmiotowości fasadowej. Prócz tego stwierdził, że opisywana przez niego wcześniej „próżnia społeczna” zapełniła się spontaniczną ludzką działalnością, z poczuciem więzi na różnych płaszczyznach (Nowak 1984: 425–428). Analizując także inne wyniki badań, można uznać, że przeważająca większość społeczeństwa była wtedy przekonana o wartości demokracji, w tym przede wszystkim o konieczności przestrzegania wolności i praw obywatelskich.

W 1981 roku większość społeczeństwa uznawała potrzebę opartych na pluralizmie rozwiązań demokratycznych, opowiadając się m.in. za ograniczeniem roli PZPR w sprawowaniu władzy – 60,1%, zwiększeniem udziału Kościoła w życiu publicznym – 77,4%, rozpisaniem nowych wyborów do Sejmu i rad narodowych 71,3% (w ówczesnej sytuacji musiałyby to być wybory uwzględniające istniejący pluralizm polityczny) czy przeciwko ograniczeniu wolności słowa – 83%, a za zagwarantowaniem „Solidarności” dostępu do radia i telewizji – 87,9% (Adamski i in. 1982: 140–141, 199 i nn.). Przedstawiając poglądy o charakterze demokratycznym, szczególnie warto podkreślić wielkość ostatniego z wymienionych odsetków, która świadczy o tym, że za umożliwieniem upowszechnienia określonych poglądów wypowiadali się także ludzie mający inne zapatrywania, również polityczni przeciwnicy „Solidarności”.

W połowie lat osiemdziesiątych wśród zasad demokracji 90,5% badanych wymieniało konieczność poszanowania wolności i praw politycznych obywateli, 86% stwierdzało, że zawsze powinna decydować większość, ale głos mniejszości powinien być również wysłuchany i szanowany, a ponadto 90,7% podkreślało równość wobec prawa, 87,5% równość szans w życiu publicznym, 82% stwierdzało, że najważniejsze jest uczestnictwo obywateli w podejmowaniu ważnych decyzji (Ryszka (red.) 1987: 279–280). Hierarchia taka (z wyjątkiem bardzo wysokiego miejsca zajętego przez stwierdzenie, że przede wszystkim ważny jest dostatek dóbr i równe szanse dostępu do nich, wybrane przez 88,7%) nie odbiega zbyt od rozumienia demokracji ujawnionego w odpowiedziach na otwarte pytanie zadane w 2001 roku (najczęstsze z nich to utożsamianie demokracji z wolnością, swobodami

obywatelskimi, swobodami politycznymi – 47%, udziałem obywateli w sprawowaniu władzy – 21%, równością – 11%) (*Rozumienie...*).

W badaniach przeprowadzonych w 1988 roku na pytanie, czym się powinno charakteryzować „dobre społeczeństwo”, 81% respondentów stwierdziło, że o ustroju państwa powinni decydować wszyscy obywatele, a 93%, że rząd powinien być wybierany przez ludność. Za zmianą istniejącej ówczesnie ordynacji wyborczej, żeby obywatele mogli wybierać między kandydatami o różnych poglądach politycznych – opowiedziało się 73,6%. W tych samych badaniach 96% uznało, że powinna istnieć wolność słowa i możliwość publicznego wypowiedzania różnych opinii, a 89% dostrzegało konieczność umożliwienia swobodnego tworzenia organizacji społecznych, ekonomicznych i politycznych (Reykowski (red.) 1993: 30). W stosunku do nieco wcześniejszego okresu zaszła pewna zmiana – o ile w 1981 roku większość społeczeństwa również uznawała wartość rozwiązań demokratycznych, to jednak deklarowano (70,9%) brak potrzeby powoływania nowych partii politycznych³. Ten ostatni pogląd, jak widać, uległ zmianie i w drugiej połowie lat osiemdziesiątych istotnie wzrosła akceptacja pluralizmu partyjnego.

Można stwierdzić, że w lata dziewięćdziesiąte społeczeństwo weszło z ukształtowanymi poglądami demokratycznymi i w większości ulegały one utrwaleniu mniej więcej do końca lat dziewięćdziesiątych. Od tego okresu, wraz z pogarszającymi się ocenami funkcjonowania demokracji – 21% zadowolonych oraz 68% niezadowolonych (*Postawy...*), systemu politycznego⁴, coraz gorszym wizerunkiem klasy politycznej⁵ oraz partii i instytucji politycznych, oceny demokracji zaczęły się pogarszać – m.in. w maju 2004 roku pogląd, że demokracja ma

³ Jest to jeden z wyników badań „Polacy ’81”. Powszechność takiego poglądu autorzy badań tłumaczyli występowaniem swoistego tabu kierowniczej roli partii. Zob. Adamski i in. 1982: 148–150.

⁴ O tym, że nie jest on dobry i wymaga zmian, w marcu 2003 roku było przekonanych mniej więcej tyle samo respondentów co w styczniu 1989 roku, a więc przy ocenie poprzedniego systemu niemal bezpośrednio przed jego upadkiem. Zob. *Polacy o...* Jeśli chodzi o ocenę stopnia zaawansowania zmian w systemie politycznym w 2004 roku, były one najgorsze od początku zadawania tego pytania – 42% stwierdziło, że bliżej jest do systemu niedemokratycznego, a tylko 18%, że bliżej jest do systemu demokratycznego (dla porównania – odsetki odpowiedzi na to pytanie w 1993 roku wyniosły odpowiednio 39% i 22%). (*Postawy...*).

⁵ Przykładowo – na otwarte pytanie, kto naprawdę rządzi w Polsce, przeważały odpowiedzi opisujące rządzących w kategoriach patologii (w rodzaju: kliki, złodzieje, mafia itp.) (zob. *Kto naprawdę...*).

przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów, głosiło 60% (wobec 70% z roku 2000), a za tym, że niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż demokratyczne, opowiedziało się 42% (w 2000 roku – 37%) (*Postawy...*). Nie są to może zmiany znaczące, ale łącznie z szeregiem innych wskaźników świadczą o odwróceniu się tendencji stałego utrzymywania się, czy nawet wzrostu poparcia dla demokracji. Dodając do tego coraz gorsze oceny funkcjonowania instytucji podstawowych dla systemu demokracji parlamentarnej, w tym m.in. Sejmu IV kadencji (ocenianego źle przez ok. 80% społeczeństwa, a dobrze przez 10%⁶) czy partii politycznych – w przypadku wszystkich partii przeważa niechęć, a w ciągu ostatnich kilku lat nastąpił wyraźny spadek identyfikacji z partiami (*Spadek...*) – coraz częściej formułowany jest wniosek, że wyborcy nie mają właściwie na kogo głosować. Jeśli tak, to można sądzić, że poziom poparcia dla systemu demokratycznego, traktowanego jako praktycznie bezalternatywny, będzie dalej się obniżał. Ponadto, porównując wyniki niektórych badań z przytoczonymi wynikami z lat osiemdziesiątych, można znaleźć także inne przykłady świadczące o zmianach poglądów, raczej niekorzystnych z punktu widzenia demokracji. Chodzi m.in. o znaczne obniżenie się wartości uczestnictwa w rządzeniu, o czym świadczy proporcja pomiędzy tymi, którzy chcą brać udział w rządzeniu (16%), i tymi, którzy chcą być dobrze rządzonymi (79%) (*Rozumienie...*). Zwiększyła się też liczba osób uznających za potrzebne ograniczenie wolności wypowiedzi – np. czerwcem 2001 roku ze zdaniem, że społeczeństwo nie powinno tolerować poglądów politycznych zdecydowanie różniących się od poglądów większości, zgodziło się 42%, 41% akceptowało stwierdzenie, iż realizacja zasady, że każdy ma prawo do własnych opinii, jest dzisiaj zbyt daleko posunięta, 34% chciałoby kontroli prasy, gdyż zdarza się, że wprowadza ona w błąd, a 59% uważało, że konieczna jest cenzura filmów i czasopism, żeby utrzymać moralność społeczeństwa (*Rozumienie...*).

W stosunku do odczuć i poglądów z lat osiemdziesiątych nie zmieniło się natomiast przekonanie o praktycznej niemożności oddziaływania na funkcjonowanie systemu. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych dominowało poczucie braku wpływu na decyzje polityczne –

⁶ Zob. *Oceny...* Można dodać, że zaufanie do członków parlamentu (9%) czy do partii politycznych (10%) jest najniższe w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Zob. *Zaufanie...*

w 1988 roku 85% badanych stwierdzało, że zwykli ludzie nie mają żadnego wpływu na decyzje podejmowane przez polityków (Reykowski (red.) 1993: 38). Było to dość oczywiste w systemie, który nie przewidywał podstawowego mechanizmu wpływu na kierunek decyzji, jakim są wolne wybory. Potem poczucie wpływu nieco wzrosło – m.in. w 1990 i 1997 roku, ale ilość osób deklarujących poczucie wpływu na sprawę kraju nie przekroczyła 20%; w 2004 roku poczucie takie deklarowało 15%, a 83% jego brak (*Poczucie...*; Zagórski, Strzeszewski (red.) 2000: 58). Zatem jeśli chodzi o jeden z najbardziej podstawowych wskaźników świadczących o subiektywnym odbiorze stopnia rozwoju demokracji (materialnej, nie tylko formalnej), system demokratyczny nie różni się od niedemokratycznego.

Z normatywną wizją systemu demokratycznego pozostaje w sprzeczności także sposób postrzegania struktury politycznej społeczeństwa. W świadomości społeczeństwa ma ona wyraźnie dychotomiczny charakter (rządzący – rządzeni), z funkcjami w zakresie sprawowania władzy łączą się też różnice ekonomiczne (rządzący mają nieuzasadnione przywileje) oraz moralne (politycy są nieuczciwi, a klasa polityczna oceniana jest przede wszystkim w kategoriach patologii) (*Kto naprawdę...; Opinie o polskiej...*). Przekonanie, że przedstawiciele polityczni społeczeństwa nie reprezentują jego interesów, a instytucje sprawowania władzy służą przede wszystkim interesom partykularnym jednostek i grup sprawujących władzę, znajduje wyraz m.in. w sposobie postrzegania zasadniczych konfliktów społecznych. Stronami konfliktów najczęściej wymienianych w 2003 roku jako silne i bardzo silne są: rolnicy i rząd (88%), rząd i społeczeństwo (76%), rządzący i rządzeni (75%) (*Opinie o sile...*). Istotne jest przy tym zaznaczenie, że konflikt między rządzącymi a rządzonymi nie wydaje się wprost przeniesiony z poprzedniego okresu (wtedy jego strony najczęściej były określane jako „my” – społeczeństwo i „oni” – władza). Był on ówczas chyba mniej uświadomiony (wymieniało go 24,8% w 1984 roku i 22,4% w 1988 roku (Adamski i in. 1989: 227), choć trzeba pamiętać, że odsetki te mogą być nieporównywalne), ale przede wszystkim z początkiem budowy nowego ustroju uległ zdecydowanemu osłabieniu – w 1990 roku wymieniało go jedynie 4,2%, mimo wyraźnego wzrostu przekonania o występowaniu konfliktów społecznych w ogóle (Ryszka (red.) 1987: 230–235; Adamski i in. 1991: 119). Upraszczając, można więc powiedzieć, że system zmieniający sposób rekrutacji rządzących nie

tylko nie przyniósł większej identyfikacji rządzonych z rządzącymi, ale zawiódł oczekiwania społeczne i ostatecznie pogłębił odczuwanie różnic położenia w strukturze władzy. Co więcej, klasa polityczna w opiniach większości wyborców zawodzi bez względu na zróżnicowanie ideowo-polityczne, co wzmacnia poczucie braku alternatywy⁷.

Innym rodzajem postaw i przekonań, wykazującym ciągłość w omawianym okresie, nieobojętnym przy omawianiu stosunku społeczeństwa do demokracji, jest autorytaryzm. W oparciu o wyniki badań można stwierdzić, że z uznawaniem demokracji i rozwiązań demokratycznych cały czas współistniały przekonania autorytarne, charakteryzujące ok. 2/3 społeczeństwa. Przykładowo – w badaniach *Polacy '88* ze zdaniem, że Polsce potrzebny jest silny przywódca, który zaprowadzi w kraju porządek, zgodziło się 77,6% (Adamski i in. 1989: 284). Potwierdzają to także aktualnie prowadzone badania. Pogląd, że silny przywódca może więcej zrobić dla kraju niż ustawy, dyskusje, konsultacje, jest akceptowany przez 69%, a ponad 60% zgadza się z przekonaniem wskazującym osobowość autorytarną, że świat dzieli się tylko na dwa typy ludzi: silnych i słabych (*Psychologiczne...*). Przytoczone wyniki świadczą o tym, że w znacznej części te same osoby mają ambiwalentne przekonania i odczucia („demokratyczne” i „autorytarne”), co może stwarzać podłoże dla akceptacji zupełnie odmiennych rozwiązań w sferze politycznej (np. zmierzających do poparcia opozycji półlojalnej i ograniczenia demokracji⁸). Gdy obserwuje się różne zachowania społeczne, można by, korzystając z rozróżnienia Stanisława Ossowskiego, postawić tezę, że w pewnej części wartości demokratyczne należą do uznawanych (a co za tym idzie – deklarowanych), a autorytarne do odczuwanych (a zatem częściej obecnych w podejmowanych działaniach).

Wśród wniosków, które nasuwają się w związku z przytoczonymi danymi, można wymienić następujące:

– elementy kultury politycznej funkcjonalne wobec systemu demokratycznego ukształtowały się wcześniej, w większości w warunkach

⁷ Spośród wyborców głosujących w 1997 roku na AWS i UW zawiedzionych sposobem sprawowania przez te partie rządów było 66%, a spośród wyborców SLD i UP w 2001 roku – 83%. Zob. („*Nie wierzę...*”).

⁸ Opozycję półlojalną (a także mechanizm upadku demokracji) charakteryzuje J. J. Linz. Zob. Linz 1998.

systemu niedemokratycznego (choć w sferze ideologicznej odwołującego się do ludowładztwa), a budowa systemu instytucji demokratycznych była m.in. efektem ich oddziaływania,

– pod wpływem m.in. rzeczywistego sposobu realizacji zasad demokratycznych elementy te ulegają osłabieniu, poparcie systemu demokratycznego na poziomie zachowań nie wzrasta, a poparcie na poziomie przekonań maleje (co z czasem może rodzić problemy z legitymizacją władzy),

– wymienione elementy kultury politycznej dysfunkcjonalne wobec systemu demokratycznego albo utrzymują się (poziom autorytaryzmu), albo system demokratyczny nie przyniósł spodziewanej ich zmiany (poczucie wpływu), albo zostały od nowa ukształtowane (poczucie konfliktu pomiędzy władzą a społeczeństwem) pod wpływem obserwacji sposobu sprawowania władzy (najczęściej pośredniej, dokonywanej za pośrednictwem mediów, a zatem, co również warto pamiętać, koncentrującej się raczej na przejawach patologii niż normalności).

Bibliografia

- Adamski W. i in., 1982, *Polacy '81. Postrzeżenie kryzysu i konfliktu*, Warszawa.
- Adamski W. i in., 1989, *Polacy '88. Dynamika konfliktu a szanse reform*, Warszawa.
- Adamski W. i in., 1991, *Polacy '90. Konflikt i zmiana*, Warszawa.
- Dahl R., 2000, *O demokracji*, Kraków.
- Głoszący i niegłoszący o swych decyzjach w wyborach do Parlamentu Europejskiego – analiza porównawcza*, Komunikat CBOS, BS/114/2004, www.cbos.com.pl
- Grupowa aktywność społeczna Polaków w latach 1998–2004*, Komunikat CBOS, BS/24/2004, www.cbos.com.pl
- Kto naprawdę rządzi w Polsce? Komunikat CBOS, BS/164/2004, www.cbos.com.pl*
- Linz J. J., 1998, *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi [w:] Władza i społeczeństwo 2, wybór i oprac. J. Szczupaczyński*, Warszawa.
- „Nie wierzę politykom” – przyczyny deklarowanej absencji wyborczej*, Komunikat CBOS, BS/174/2004, www.cbos.com.pl
- Nowak S., 1984, *Postawy, wartości i aspiracje społeczeństwa polskiego [w:] Społeczeństwo polskie czasu kryzysu. Przeobrażenia świadomości i warianty zachowań*, red. S. Nowak, Warszawa.
- Oceny działalności Sejmu, Senatu i prezydenta*, Komunikat CBOS, BS/135/2004, www.cbos.com.pl
- Opinie o polskiej klasie politycznej*, Komunikat CBOS, BS/98/2003, www.cbos.com.pl
- Opinie o sile konfliktów społecznych*, Komunikat CBOS, BS/107/2003, www.cbos.com.pl
- Poczucie wpływu na sprawy publiczne*, Komunikat CBOS, BS/101/2004, www.cbos.com.pl

- Polacy o demokracji*, Komunikat CBOS, BS/141/2003, www.cbos.com.pl
- Postawy wobec demokracji*, Komunikat CBOS, BS/104/2004, www.cbos.com.pl
- Psychologiczne profile elektoratów partyjnych*, Komunikat CBOS, BS/95/2002, www.cbos.com.pl
- Reykowski J. (red.), 1993, *Wartości i postawy społeczne a zmiany systemowe*, Warszawa.
- Rozumienie, akceptacja i ocena funkcjonowania polskiej demokracji*, Komunikat CBOS, sierpień 2001, www.cbos.com.pl
- Ryszka F. (red.), 1987, *Kultura polityczna społeczeństwa polskiego (1983–1985)*, cz. I, Warszawa.
- Spadek poczucia reprezentatywności partii politycznych*, Komunikat CBOS, BS/6/2004, www.cbos.com.pl
- Wiatr J. J., 1999, *Socjologia polityki*, Warszawa.
- Zagórski K., Strzeszewski M. (red.), 2000, *Nowa rzeczywistość. Oceny i opinie 1989–1999*, Warszawa.
- Zaufanie do instytucji publicznych w krajach Europy Środkowej i Wschodniej*, Komunikat CBOS, BS/165/2004, www.cbos.com.pl
- Zaufanie w sferze publicznej i prywatnej*, Komunikat CBOS, BS/39/2004, www.cbos.com.pl